

EDWARD GAJDA (1928—1994)

Edward Gajda urodził się 2 stycznia 1928 r. we wsi Trojanów (d. pow. Ryki) w rodzinie chłopskiej (ojciec prowadził dziesięciohektarowe gospodarstwo). W latach 1935—1942 uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Trojanowie. W latach 1942—1944 na tajnych kompletach w Warszawie ukończył 3 klasy gimnazjum. Od 1945 r. uczęszczał do I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. S. Staszica w Lublinie, gdzie w 1948 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W latach 1948—1952 studiował na Wydziale Rolnym SGGW w Warszawie, uzyskując w 1952 r. dyplom inżyniera rolnika. Jednocześnie w toku studiów ukończył Studium Pedagogiczne, dające uprawnienia do nauczania w szkołach rolniczych.

Po ukończeniu studiów w 1952 r. nakazem pracy został skierowany do pracy w Fabryce Proszku Mlecznego w Siedlcach, gdzie pracował do 1954 r. na stanowiskach kierownika Sekcji Kontroli Technicznej i zastępcy dyrektora do spraw produkcji.

W 1954 r. Edward Gajda przeszedł do pracy w szkolnictwie rolniczym, pracując kolejno: w Zespole Szkół Rolniczych w Różanymstoku na stanowiskach: nauczyciela, zastępcy dyrektora i dyrektora (1954—1960); w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku na stanowiskach kierownika Oddziału Oświaty Rolniczej i starszego wizytatora szkół rolniczych (1954—1964); w Technikum Rolniczym w Brwinowie-Pszczelinie, na stanowisku dyrektora (1961—1968); w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, na stanowisku kierownika Oddziału Oświaty Rolniczej (1974—1975).

W 1975 r. Edward Gajda został przeniesiony do pracy w nowo organizowanym Centralnym Ośrodku Doskonalenia Kadr i Upowszechniania Postępu w Rolnictwie w Poznaniu na stanowisko zastępcy dyrektora ds. Oddziału Centralnego Ośrodka w Brwinowie-Pszczelinie. Stworzył tu Zakład Teorii i Organizacji Oświaty Rolniczej i kierował nim przez dziesięć lat (1975—1985).

W 1985 r. Edward Gajda przeszedł do pracy w SGGW-AR w Warszawie, gdzie został zatrudniony na stanowisku docenta jako dyrektor Międzyuczelnianego Ośrodka Metodycznego Akademii Rolniczych.

Po rozwiązaniu tego Ośrodka w 1992 r. podjął pracę dydaktyczną w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach — zorganizował tam Katedrę Pedagogiki Rolniczej, którą kierował aż do śmierci, 8 marca 1994 r.

Ten ciągły awans naukowy prof. dra hab. Edwarda Gajdy — od nauczyciela szkoły rolniczej do kierownika katedry w szkole wyższej był wynikiem jego ciągłego dokształcania się, ciągłego rozwoju naukowego. Na początku 1972 r. na podstawie rozprawy *Tendencje rozwoju rolnictwa w regionie białostockim w latach 1918–1964* otrzymuje stopień doktora nauk rolniczych nadany przez Wydział Ekonomiczno-Rolniczy SGGW-AR w Warszawie. W czerwcu 1982 r. na podstawie oceny dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej *Czynniki determinujące skuteczność praktycznego nauczania w szkołach rolniczych* uzyskuje stopień doktora habilitowanego w zakresie pedagogiki rolniczej.

Imponujący jest dorobek wydawniczy Edwarda Gajdy: obejmuje on ponad 230 pozycji, w tym ponad 70 prac o charakterze naukowo-badawczym z zakresu pedagogiki i oświaty rolniczej. Na uwagę zasługują takie prace, jak: *Ewolucja modelu doskonalenia nauczycieli szkół rolniczych w Polsce* (Poznań 1982), *Analiza sieci szkolnictwa rolniczego w Polsce* (Poznań 1984), *Praktyczna nauka zawodu w szkołach rolniczych* (Warszawa 1985), *Problemy i metody badań w oświacie rolniczej* (Brwinów-Kraków-Poznań 1987), *Rolnicze zakłady doświadczalne jako baza kształcenia praktycznego studentów* (Warszawa 1990).

Obok wymienionych prac, które stanowią wynik badań i mają charakter oryginalny i twórczy, prof. Gajda był redaktorem lub autorem podręczników, m.in. skryptu z doradztwa rolniczego dla uczniów średnich szkół rolniczych oraz podręcznika doradztwa rolniczego.

Większość prac badawczych E. Gajdy, których wyniki publikowane były w książkach i czasopismach, poświęcona była problemom rozwoju systemu oświaty rolniczej w Polsce. Ogromne znaczenie mają jego prace poświęcone problemom kształcenia praktycznego w szkołach i uczelniach rolniczych — dzięki działalności w tym zakresie E. Gajdy kształcenie praktyczne w szkołach rolniczych zostało podniesione do rangi odrębnej dyscypliny. Pozwoliło to zintegrować treści kształcenia wokół podstawowych i niezbędnych umiejętności praktycznych, decydujących o kompetencjach zawodowych absolwentów. Inne osiągnięcia naukowe prof. Gajdy o fundamentalnym znaczeniu to opracowanie modelu organizacyjnego doskonalenia kadry pedagogicznej szkolnictwa rolniczego — model ten został zatwierdzony przez Ministerstwo Rolnictwa i upowszechniony.

Drugi, równie ważny nurt działalności twórczej profesora Gajdy to dydaktyka — był nauczycielem w średnich szkołach rolniczych, prowadził zajęcia dydaktyczne na studiach pedagogicznych, na licznych kursach doskonalących nauczycieli przedmiotów zawodowych, na studiach podyplomowych. Pasjonowała go tematyka metodyczna (zwłaszcza metodyka kształcenia praktycznego). Był autorem lub redaktorem wielu podręczników i skryptów z zakresu ekonomiki i organizacji gospodarstw rolnych oraz doradztwa rolniczego. Był autorem programów nauczania w zakresie tych dyscyplin.

Ten suchy, pobieżny rejestr działalności zawodowej i naukowej Edwarda Gajdy, świadczący o jego niezwyklej żywotności, daleko nie wyczerpuje jego aktywności zawodowej w zakresie oświaty rolniczej i działań na rzecz

środowiska wiejskiego, a zwłaszcza na rzecz młodzieży wiejskiej. Działalność społeczna to kolejna pasja profesora Edwarda Gajdy. W ruchu związkowym (Związek Nauczycielstwa Polskiego) aktywnie uczestniczył od 1953 r. jako członek, organizator i przewodniczący Wojewódzkich Sekcji Szkolnictwa Rolniczego przy ZW ZNP w Białymstoku i Warszawie. Od 1970 r. do śmierci pełnił funkcję wiceprzewodniczącego, a ostatnio przewodniczącego Sekcji Szkolnictwa Rolniczego przy ZG ZNP w Warszawie.

Równoległe, przez cały okres powojenny, był ściśle związany z ruchem młodowiejskim, najpierw jako członek ZMW „Wici”, później, przez cały okres pracy zawodowej, współpracując z ZMW, pomagając tej organizacji w różnych przedsięwzięciach, zwłaszcza kulturalno-oświatowych. Ostatnio, do końca życia, był przewodniczącym Komisji Nauki, Oświaty i Wychowania ZK ZMW.

Był inicjatorem i współtwórcą oraz przewodniczącym Komitetu Olimpiad ZMW (Olimpiady Wiedzy o Wsi i Olimpiady Młodych Producentów Rolnych). Od 1975 r. do końca życia był sekretarzem naukowym Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych — zwycięstwo w tej Olimpiadzie otwierało absolwentom techników rolniczych drogę do wyższych uczelni rolniczych.

Najważniejsze w jego bogatej działalności społecznej, związkowej i młodzieżowej było to, że swoim entuzjazmem i energią (zdawało się niewyczerpaną) potrafił zainspirować i wciągnąć do tej działalności wielu tych, którzy zetknęli się z nim na płaszczyźnie zawodowej i społecznej. Potrafił przekonać ich własnym przykładem, że przyszłość młodzieży wiejskiej, a tym samym polskiej wsi, zależy od niej samej, od jej wykształcenia i aktywności kulturalno-oświatowej już w okresie szkolnym i po ukończeniu szkoły. Stąd tak wielką wagę przywiązywał do wszechstronnego rozwoju młodzieży wiejskiej, zarówno w szkole, jak i po jej ukończeniu, m.in. poprzez wszelkiego rodzaju olimpiady.

Zresztą on sam spośród nauczycieli i działaczy oświaty rolniczej wyróżniał się kulturą humanistyczną, ukształtowaną zapewne m.in. w liceum humanistycznym w Lublinie. Ona pomagała mu w nawiązywaniu kontaktów i przyjaźni z ludźmi, których wciągał do działań oświatowych i kulturalnych na rzecz wsi polskiej, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej. Była także widoczna w jego licznych publikacjach, pisanych nie tylko poprawną, ale i piękną polszczyzną. Publikacje te (poza zwartymi) ogłaszał w takich czasopismach, jak „Biuletyn Pedagogiczny Oświaty Rolniczej”, „Służba Rolna”, „Wieś Współczesna”, „Młodzież i Wieś”, „Nauczyciel i Wychowanie”, „Wieś i Rolnictwo”, „Głos Nauczycielski”, „Zielony Sztandar”, „Nowe Rolnictwo”.

Za swoją pracę dydaktyczno-wychowawczą i społeczną Edward Gajda otrzymał liczne odznaczenia państwowe. Jego odejście pozostawiło ogromną lukę w działalności naukowej, oświatowej i społecznej na rzecz polskiej wsi.

RYSZARD KOWALSKI
Brwinów

MIECZYŚLAW JERZY ADAMCZYK, SZKOŁY PIJARSKIE
W PODOLINIE I ICH ZWIĄZKI Z POLSKĄ 1643—1848
Acta Universitatis Wratislaviensis No 1812. Prace Pedagogiczne CXI
ss. 179+4 ilustracje

Książka M. J. Adamczyka składa się z pięciu rozdziałów: I. Spisz — kraina pogranicza; II. Szkoły pogranicza; III. Polacy w szkołach podolińskich; IV: Dalsza edukacja i V. Podoliniaacy w życiu kraju i jego kulturze, z 19 tabel (dlaczego 3 z nich są w języku niemieckim?) i 2 wykazów, streszczenia niemieckiego, a także z 2 indeksów. Już na początek trzeba stwierdzić, że w ogóle nie uwzględniono tu w II rozdziale wspaniałe rozwijających się w XVII w. szkół protestanckich — por. np. *Gymnaziologia* J. Rezika i S. Matthaedesa.

Recenzowana książka jest zarazem dobra i zła. Mankamenty zaczynają się już od tytułu, bo dlaczego używać węgierskiej nazwy „Podolin” zamiast polskiej (i słowackiej) Podoliniec? Dlaczego np. na s. 5 używać sformułowań „Dział Rękopisów Biblioteki Muzeum Czartoryskich w Krakowie” czy „Rukopisy knižnice Matice Slovenskej”, a nie „Biblioteka Czartoryskich w Krakowie” lub „Knižnica Matice Slovenskej w Martine”?

Autor zna się na opracowaniach dotyczących szkolnictwa katolickiego i odnośnych źródłach rękopiśmiennych, ale opracowując rozdział V nie zajrzał do ogólniejszych prac Kazimierza Dobrowolskiego¹, Wacława Urbana² czy też do monografisty najczęściej występującego wśród uczniów Podolińca miasteczka polskiego Starego Sącza — Wiktora Bazielicha³. Nie przejrzał także M. J. Adamczyk zachowanej w dużej części biblioteki kolegium podolinieckiego, która przecież mówi o jego zainteresowaniach i horyzontach myślowych, zawierając zresztą liczne interesujące fragmenty rękopiśmienne, zwłaszcza dotyczące podolinieckiego teatru szkolnego (o którym w książce ani słowa)⁴.

W zasadzie jednak rozprawa jest ciekawa, choć „nie odkrywa Ameryki”, gdyż takie rzeczy, jak to że Spisz leżał na pograniczu polsko-słowacko-węgierskim lub że szkoła podoliniecka odegrała dużą rolę dla kultury polskiej (zwłaszcza plebejskiej), a pijarzy stanowili zakon szczególnie służący postępowi, były ogólnie znane (por. np. s. 80, 93, 97—98).

¹ K. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w.*, Kraków 1933.

² W. Urban, *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXV: 1984, z. 1, s. 71—73 (o szczególnej piśmienności wśród Górali, np. z występującego w recenzowanej książce Cichego). Do tych swoich wywodów mogę dodać jeszcze z pamięci, że w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział Miejski, teki „Variae civitates” znajduje się akt z połowy XVIII w. mówiący o tym, iż poddanym królewskim spod Pcimia pisał supliki syn sołtysa wykształcony w Podolińcu.

³ W. Bazielich, *Historie starosądeckie*, Kraków 1965; tegoż artykuły w „Naszej Przyszłości” t. 9: 1959 i t. 14: 1961.

⁴ Por. W. Urban, *Niektóre polonica z XVI i XVII wieku w zbiorach czechosłowackich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 9: 1962, s. 182—183. Warto dodać, że część najcenniejszych starodruków podolinieckich „wyszabrowały” biblioteki praskie.

Do 1782 r. był Podoliniec w zasadzie szkołą łacińsko-polską, a potem łacińsko-węgierską, choć nadal miał duże znaczenie dla Galicji. W pierwszym okresie miał po około 200 uczniów rocznie, a w drugim po około 300, był więc uczelnią dużą. Zapaść w latach 1707—1711 (s. 139) spowodowała zapewne wielką zarazę. Najwybitniejszymi ludźmi związanymi ze szkołą byli pijarzy polscy Stanisław Konarski (1700—1773) i Onufry Kopczyński, założyciele uzdrowisk w Żegiestowie i Szczawnicy Ignacy Medwecki i Józef Szallay oraz bohater narodowy Węgier — protestant Ludwik Kossuth.

W XVIII w. uczniowie kolegium podolinieckiego rekrutowali się głównie z południowej części województwa krakowskiego (s. 72). Już w połowie XVII w. około 1/4 uczniów stanowiła młodzież chłopska (s. 73—74), znowu od schyłku XVII w. do 1780 r. około 3/4 uczniów stanowili Polacy, przy czym przede wszystkim dostarczały ich miasteczka Stary Sącz, Nowy Targ, Nowy Sącz, Muszyna, Myślenice i Maków oraz wieś Czarny Dunajec (s. 99—101). Jeszcze do 1838 r. było naszych rodaków zwykle ponad 50% (s. 142). W latach 1807—1848 ponad 40% uczniów było tu synami chłopskimi (s. 145), którzy oczywiście potem najczęściej zostawali księżmi (s. 113, 117—118). Mocną stroną rozprawy jest mnogość materiałów porównawczych.

Na s. 24 winno być oczywiście zamiast „Ludwik Luksemburski” — Zygmunt Luksemburski, a na s. 42 zamiast „D. Repánt” — D. Rapant. Na s. 156 przy nauczycielach Neherze i Dietrichu pomylił autor zapewne imię „Vilmós” (Wilhelm) z nazwiskiem. W ogóle straszne ma M. J. Adamczyk trudności z węgierszczyzną, a niemałe też z łaciną (licznych literowych błędów tu w recenzji nie uwzględniamy).

Marny jest też „Indeks nazw etnicznych i geograficznych”. Zbyteczne są tu np. hasła Polska, Spisz i Węgry, bo nawet bez wymieniania owych słów wszędzie się o tych krajach mówi, hasła „Niżny Krępak” (Krompachy czy raczej Krempachy?) i Wilamowice są za to puste.

Stronę 164 zatytułowaną „Nazwy niektórych miast Królestwa Węgierskiego” należałoby w ogóle zakleić, gdyż 2/3 stanowią tu błędy. Do bardziej rzucających się w oczy lub rzutujących na całą rozprawę należą tu: 1. błędna nazwa łacińska miasta „Biala Julia” (?) — „Forgas” zamiast Alba Iulia; 2. nazwy Eger — węgierska jakoby „Egér” zam. Eger i łacińska „Agriae” zam. Agria; 3. błędne nazwy Kieżmarku — łacińska „Caesaeoforum” zam. Caesareoforum i niemiecka „Keisermarkt” zam. Kesmark lub Kilsmarkt; 4. super już błędne nazwy Koszyc — węgierska „Felső Barcza vel Alsó Barcza” zam. po prostu Kassa i niemiecka „Kassau” zam. Kaschau; 5. z nazw Ostrzyhomia prawidłowa jest tylko łacińska, złe zaś polska „Ostrzychom”, węgierska „Esztergom” zam. Esztergom i niemiecka „Granu” zam. Gran; 6. z nazw Szegedu polska ma brzmieć Segedyn, a węgierska właśnie Szeged zam. „Séged”; 7. z nazw Wielkiego Waradynu 3/5 jest błędne: „Warudzyn” po polsku, „Nagyvárád” zam. Nagyvárád po węgiersku i „Oraden” zam. Varadinum po łacinie; 8. nazwa jakoby węgierska Zagrzebia „Nandorfehérvár” oznaczała, ale... Belgrad (po węgiersku jest tu po prostu Záhgráb); 9. Preszów to po niemiecku nie „Pressov”, lecz Eperies itd. itp.

WACŁAW URBAN
Kraków

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA IM. KOMISJI EDUKACJI
NARODOWEJ W KRAKOWIE W LATACH 1982—1996
praca zbiorowa pod red. Zygmunta Ruty, Kraków 1996, ss. 410.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie zajmuje szczególne miejsce wśród uczelni pedagogicznych w Polsce. Po pierwsze dlatego, że obok podobnych szkół tego typu w Gdańsku, Katowicach, Łodzi i Warszawie należy do najstarszych w kraju. Po drugie, zawsze odgrywała

wśród wyższych szkół pedagogicznych przodującą rolę z rąk realizowanych w niej eksperymentów pedagogicznych w zakresie programów i organizacji kształcenia nauczycieli. Rozwijała się ona od chwili powstania w 1946 r. w szczególnej dla Krakowa atmosferze intelektualnej i naukowej, czerpiąc także z bogatych tradycji poprzedzających jej powstanie zakładów kształcenia nauczycieli. Przeszła też długą drogę w rozwoju, poczynając od wyższej szkoły zawodowej do uczelni posiadającej pełne prawa akademickie.

Omawiana placówka naukowa ma też szczęście do historyków swoich dziejów. W 1981 r. z okazji obchodów 35-lecia istnienia uczelni ukazała się obszerna monografia pod redakcją Z. Ruty ukazująca jej przemiany organizacyjno-programowe i dorobek naukowy w tym okresie. Niedługo potem Z. Ruta wydał dwa obszernie tomy materiałów źródłowych do dziejów uczelni.

Recenzowana praca jest pierwszą naukową próbą ukazania dziejów WSP w ostatnich piętnastu latach. Przypadły one na okres burzliwych przemian politycznych i społeczno-ekonomicznych w naszym kraju zapoczątkowanych pamiętnymi wydarzeniami sierpniowymi 1980 r., następnie wprowadzeniem 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego, a potem trudnym okresem lat osiemdziesiątych aż do wyborów 4 czerwca 1989 r., które wprowadziły Polskę w okres transformacji ustrojowej.

Skrótowe przypomnienie tych wydarzeń wydaje się konieczne dla zrozumienia trudności i problemów metodologicznych, jakie stają obecnie przed historykami podejmującymi trud opracowania dziejów nam współczesnych. Są one znacznie poważniejsze, gdy przedmiotem badań są dzieje instytucji tak ważnej jak uczelnia wyższa. To właśnie w kręgach intelektualistów ujawniały się w schyłkowym okresie realnego socjalizmu wielorakie, trudne do rozwiązania problemy, a nawet konflikty, wynikające z wielości poglądów na dokonujące się zmiany i rozbieżnych ocen ludzi w nich uczestniczących. Taki burzliwy okres przeżyła w ostatnich piętnastu latach także krakowska WSP.

Mimo że inspiracją do podjęcia badań nad tym okresem dziejów uczelni był jej kolejny jubileusz, autorzy wszystkich zawartych w recenzowanej monografii tekstów starali się podolać naukowym kanonom w prezentowaniu poszczególnych zagadnień. Struktura pracy jest przejrzysta i czytelna, uwzględniająca zarówno przemiany organizacyjne WSP, jak też życie wewnętrzne uczelni i jej osiągnięcia naukowo-badawcze.

Monografię otwierają refleksje rektora prof. Feliksa Kiryka na temat historycznej drogi, jaką przeszła uczelnia od chwili powołania w 1946 r. Następnie przemiany organizacyjne omówił Z. Ruta. Warto przypomnieć, że do 1992 r. w WSP funkcjonowały trzy wydziały: Humanistyczny, Geograficzno-Biologiczny i Matematyczno-Fizyczno-Techniczny. Wówczas dokonano podziału Wydziału Humanistycznego, wylaniając z niego nowy Wydział Pedagogiczny.

W roku akademickim 1995/1996 wszystkie wydziały krakowskiej WSP miały uprawnienia do nadawania stopnia doktora, a Wydział Humanistyczny miał również prawo do przyznawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w zakresie wiedzy o literaturze, wiedzy o języku oraz historii. Godność rektora sprawowali w ostatnich 15 latach dziejów uczelni profesorowie: Zenon Moszner (1981—1984), Mieczysław Rozmus przez dwie kadencje (1984—1990), Zenon Uryga (1990—1993), Feliks Kiryk (1993—1996). W pierwszej części pracy znalazło się też omówienie wszystkich władz uczelni w latach 1982—1996, a także analiza administracji szkoły i jej warunków lokalowo-materiałowych.

Kolejne pięć części pracy zajmuje szczegółowa analiza działalności wszystkich wydziałów WSP a także studiów międzywydziałowych. Redaktor całości monografii przyjął jedynie możliwą koncepcję układu treści, prezentacji poszczególnych instytutów, katedr, samodzielnych zakładów i pracowni wchodzących w skład wydziałów. Dzięki temu możliwe stało się przedstawienie zmian organizacyjnych i personalnych, systemu i kierunków kształcenia studentów, kierunków i osiągnięć w pracy naukowej, współpracy poszczególnych jednostek z placówkami naukowymi krajowymi i zagranicznymi, rozwoju i awansów kadry naukowo-badawczej w tych jednostkach.

Opracowanie tej części pracy powierzono kilkudziesięciu specjalistom różnych dyscyplin naukowych, którzy potrafili wydobyć specyfikę jednostek badawczych wchodzących w skład wydziałów i ukazać najważniejsze osiągnięcia naukowe swoich współpracowników. To, że ta część monografii zachowała charakter rozprawy historycznej i została opracowana w sposób pokazujący

dynamikę przemian jest zasługą redaktora całości Z. Ruty, który dokonał ujednoczenia tekstów i aparatu naukowego.

Niezależnie od szczegółowego opracowania działalności wszystkich wydziałów WSP w recenzowanej pracy znalazły się dwie syntetyczne rozprawy J. Kałużnego poświęcone badaniom naukowym i współpracy naukowej krakowskiej WSP z zagranicą. Autor przedstawił nie tylko główne kierunki badań, ale także źródła ich funkcjonowania i efekty w postaci publikacji naukowych.

W monografii nie pominięto też zaprezentowania osiągnięć tak ważnych dla każdej wyższej uczelni jednostek jak: Biblioteka Główna, Wydawnictwo Naukowe, Archiwum. Oddzielny rozdział poświęcony został analizie społeczności studenckiej i absolwentom. Jego autorzy W. Marmon i J. Ryś omówili warunki rekrutacji młodzieży na studia, rozwój kierunków kształcenia, liczbę studiujących na poszczególnych kierunkach, a nawet skład społeczny młodzieży, co szczególnie w przypadku uczelni pedagogicznych prowadzi do bardzo ciekawych wniosków na temat pochodzenia społecznego przyszłych nauczycieli. Autorzy wyliczyli np., że liczba młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego w Krakowskiej WSP w ostatnim 20-leciu WSP oscylowała w granicach 40—50%, co było też wynikiem preferowania tej grupy kandydatów na studia w schyłkowym okresie realnego socjalizmu dodatkowymi punktami itp. Nie wnikając w oceny tej polityki, warto jednakże zasygnalizować, że w analizowanym przez autorów okresie spadała systematycznie liczba młodzieży pochodzenia chłopskiego, a w 1990 r. stanowiła ona zaledwie 5% spośród ogólnej liczby przyjętych na pierwszy rok studiów.

Autorzy omawianej monografii nie unikali problemów trudnych i skomplikowanych lat 1982—1996, do których należy niewątpliwie życie społeczno-polityczne w uczelni w przełomowym dla kraju okresie. Przedstawiono np. działalność uczelnianej organizacji PZPR, obu związków zawodowych działających w środowisku nauczycieli akademickich: Związku Nauczycielstwa Polskiego i Solidarności, a także organizacji studenckich Zrzeszenia Studentów Polskich, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, samorządu studenckiego i Akademickiego Związku Sportowego. Zapewne wiele opinii, ocen wyrażonych przez autorów tekstów, często działaczy powyższych organizacji, ma wymiar subiektywny, ale należy podkreślić umiar i dążenie do obiektywizmu w naświetlaniu warunków i realiów, w jakich poszczególne organizacje działały.

Szczególnie ważne dla oceny omawianej pracy, mającej przecież charakter historyczny, jest to, że autorzy pokazują bogactwo faktów, a opisując je w sposób wszechstronny, często prowokują czytelnika do własnych ocen i przemyśleń.

Niewątpliwą zaletą najnowszej monografii krakowskiej uczelni jest oparcie wszystkich bez wyjątku materiałów na bogatym zasobie źródeł archiwalnych i drukowanych. Myślę, że jest to także zasługa redaktora opracowania, który zmobilizował autorów do wnikliwych kwerend źródłowych, przez co dzieło nabrało wymiaru pracy naukowej. Jego lekturę ułatwia zastosowana numeracja przypisów i tabel — oddzielnie dla każdego rozdziału pracy. Trzeba także zaznaczyć, że książka jest bogato ilustrowana i wydana przez uczelniane wydawnictwo na dobrej klasy papierze i starannej szacie graficznej.

Myślę więc, że recenzowana praca może dobrze spełnić zarówno naukową, jak i społeczną rolę. Po pierwsze, będąc wzorem solidnej monografii historyczno-oświatowej, jednej z najważniejszych szkół kształcących nauczycieli w Polsce, winna być zachętą dla innych placówek obchodzących swoje jubileusze, by czyły je nie tylko księgami jubileuszowymi, ale także solidnymi opracowaniami naukowymi. Po drugie, dla studentów, a zwłaszcza absolwentów uczelni, także tych, którzy uzyskiwali tu kolejne stopnie naukowe, jest okazją do refleksji na temat własnej drogi zawodowej i naukowej.

RYSZARD KUCHA, SZKOLNICTWO LUBLINA
W LATACH 1864—1915. ZARYS DZIEJÓW, Lublin 1995
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 348

Praca Ryszarda Kuchy jest pierwszą w naszej literaturze próbą analitycznego przedstawienia stanu szkolnictwa w Lublinie w latach 1864—1915. Stanowi ona kontynuację badań własnych autora, skoncentrowanych głównie na dziejach oświaty w Królestwie Polskim, a zwłaszcza na Lubelszczyźnie po powstaniu styczniowym.

Monografia składa się z siedmiu rozdziałów o układzie chronologiczno-problemowym, przedmowy, zakończenia, obszernych przypisów, bibliografii, aneksów oraz indeksu osobowego. W przedmowie autor podaje aktualny stan badań nad dziejami szkolnictwa w Lublinie w latach 1864—1915, wskazując na brak monografii w tym zakresie. Przedstawiona baza źródłowa jest bardzo bogata i obejmuje materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie i w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, źródła drukowane oraz literaturę wspomnieniowo-pamiętnikarską. Cezury pracy są przejrzyste, bowiem 1864 r. oznaczał początek nowej polityki oświatowej caratu w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego, 1915 r. zaś zakończył istnienie rosyjskiego systemu szkolnego, kiedy to latem tegoż roku z Królestwa wycofały się wojska rosyjskie. Również w dziejach Lublina lata 1864—1915 miały znaczenie szczególne, wynikające z dynamicznego rozwoju przemysłu i przeszło 4-krotnego wzrostu liczby mieszkańców miasta. Nastąpiły wówczas duże zmiany w strukturze narodowościowej, wyznaniowej, zawodowej i przemiany w sferze świadomości.

W rozdziale I autor omawia szkolnictwo Lublina w przededniu powstania styczniowego na tle losów oświaty w Królestwie Polskim, opierając się głównie na znanej już literaturze przedmiotu.

Rozdział II jest gruntowną analizą szkolnictwa elementarnego w Lublinie w latach 1864—1905, obejmującą szkoły rządowe, prywatne i wyznaniowe. Problematykę tę otwiera omówienie polityki caratu wobec szkoły elementarnej oraz zmian demograficznych w samym Lublinie. Opierając się na bogatych materiałach archiwalnych i licznych wydawnictwach oficjalnych, autor ukazuje podstawy materialne lubelskich szkół elementarnych oraz ich bazę lokalową. R. Kucha zwraca uwagę na trudną sytuację finansową rządowych szkół elementarnych w Lublinie ze względu na niedostateczne dotacje ze strony skarbu państwa i władz miejskich. Także negatywnie ocenia on warunki lokalowe i wyposażenie w meble i sprzęt, zamieszczając wymowny opis największej w Lublinie rządowej szkoły elementarnej, która w roku szkolnym 1865/1866 miała załedwie: „jeden stół drewniany na czarno malowany z szufladą na klucz zamykaną, krzesło z drzewa sosnowego skórą kryte, tablicę dużą z sosnowego drzewa olejno malowaną, dzwonek dla dania znaku do modlitwy i spokojności, ławek szkolnych 15 i portret Najjaśniejszego Pana w złotych ramach” (s. 41). Według ustaleń autora, pomimo 3-krotnego wzrostu liczby mieszkańców Lublina w latach 1865—1905, liczba istniejących tutaj rządowych szkół elementarnych zwiększyła się jedynie o 71,4%, co prowadziło do systematycznego spadku odsetka dzieci uczęszczających do szkół (s. 42). Lukę tę starały się wypełnić prywatne szkoły elementarne. Jednakże trudności czynione ze strony carskich władz oświatowych oraz kłopoty natury finansowej sprawiały, że żywot tych szkół był zazwyczaj krótki. Bardzo cennym uzupełnieniem tych danych są podane przez autora zestawienia liczbowe zamieszczone w tabelach dotyczące szkół i uczniów. Dalsze partie rozdziału zawierają analizę programu nauczania i wychowania w jedno- i dwuklasowej szkole elementarnej, ze wskazaniem rasyfikatorskich wysiłków carskich władz oświatowych. Żałować należy natomiast, że autor nie przeprowadził szczegółowej analizy podręczników stosowanych w szkołach, pod kątem ich przydatności naukowej i dydaktycznej.

Rozdział III poświęcony został lubelskim szkołom średnim w latach 1864—1904. Autor ukazuje etapy rasyfikacji tych szkół, najwięcej uwagi poświęcając funkcjonującym tutaj dwóm szkołom rządowym — gimnazjum męskiemu i gimnazjum żeńskiemu. Interesująca jest analiza kadry nauczycielskiej gimnazjów rządowych w Lublinie pod względem jej wykształcenia, narodowości i pochodzenia terytorialnego. Według obliczeń autora ponad 80% tej kadry stanowili

Rosjanie wyznania prawosławnego, co potwierdza antypolski charakter edukacyjnej polityki caratu (s. 102). Ciekawie została przedstawiona sylwetka Nikołaja Siengalewicza, dyrektora Lubelskiego Gimnazjum Męskiego w latach 1874—1899, który jako „realizator polityki caratu w Lublinie nie miał sobie równych wśród wszystkich dyrektorów szkół rządowych w Królestwie Polskim” (s. 97—100). Dane dotyczące uczniów w lubelskich gimnazjach rządowych, zestawione w tabelach potwierdzają tezę autora o utrzymywaniu się w tych szkołach podziałów narodowościowych i wyznaniowych. W podrozdziale poświęconym programowi nauczania w gimnazjach rządowych R. Kucha starał się wykazać skuteczność kształcenia w tych placówkach. Niestety, podobnie jak w rozdziale poprzednim zabrakło szerszego omówienia stosowanych w szkole podręczników i innych środków dydaktycznych.

W latach 1864—1904 istniało w Lublinie 11 szkół prywatnych. Pozostała dokumentacja archiwalna nie pozwoliła jednakże autorowi na pełniejsze odtworzenie działalności tych szkół. Trudności materialne oraz niechęć ze strony carskich władz oświatowych przesądzały najczęściej o krótkim okresie ich funkcjonowania. Zarówno gimnazja rządowe, jak i prywatne szkoły średnie nie mogły zaspokoić rosnących potrzeb edukacyjnych Lublina i regionu w zakresie szkolnictwa średniego.

W rozdziale IV R. Kucha przedstawił szkolnictwo zawodowe Lublina w latach 1864—1904, którego stan według autora związany był ze zmianami społeczno-gospodarczymi miasta po upadku powstania styczniowego (s. 134). Kolejne podrozdziały są omówieniem poszczególnych szkół zawodowych w Lublinie tj. Szkoły Niedzielno-Handlowej działającej w latach 1866—1907, Siedmioklasowej Szkoły Handlowej powstałej w 1902 r., Nadwiślańskiej Technicznej Szkoły Kolejowej w latach 1878—1889 i szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, której działalność wznowiono w 1866 r. W rozdziale tym autor, obracając się na ogół w sferze faktów znanych dorzuca do nich nieco nowych szczegółów wydobytych z materiałów archiwalnych (Archiwum Państwowe w Lublinie) i źródeł drukowanych („Pamiętnyje Kniżki Lublińskiej Gubernii”).

Walka o polską szkołę w latach 1905—1907 jest przedmiotem rozważań autora w rozdziale V. R. Kucha w sposób interesujący przedstawia warunki i zasięg oddziaływania tajnej oświaty w Lublinie oraz sposoby jej zwalczania przez władze carskie. Dalej znajdujemy omówienie postaw młodzieży jako reakcji na rusyfikatorski system nauczania i wychowania w lubelskich gimnazjach. Wartość rozdziału podnoszą zamieszczone w nim tabele ilustrujące nielegalne szkółki wykryte w Lublinie w latach 1893—1900 i frekwencję uczniów lubelskich gimnazjów w początkach strajku szkolnego 1905 r.

Rozdział VI stanowi omówienie szkoły elementarnej w latach 1905—1915. Autor uwzględnił w nim wszystkie typy tych szkół funkcjonujących wówczas w Lublinie, tj. rządowe, wyznaniowe, zawodowe, prywatne i tajne. Dobrze udokumentowane są rozważania na temat dotacji rządowych, wzbogacone odpowiednimi zestawieniami liczbowymi w tabelach. Rzetelnie został przedstawiony program nauczania w jedno- i dwuklasowej rządowej szkole elementarnej oraz analiza kadry nauczycielskiej pod względem wyznaniowym, pochodzenia terytorialnego i wykształcenia, jak też sylwetki wielu nauczycieli. W następnych podrozdziałach autor omówił podstawy prawne funkcjonowania prywatnych szkół elementarnych, ich program oraz rolę Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło” i Polskiej Macierzy Szkolnej w działalności oświatowej na terenie Lublina.

Ostatni rozdział jest poświęcony lubelskim szkołom średnim w latach 1905—1915. Autor zwraca uwagę na rozbudzenie świadomości narodowej i aspiracji edukacyjnych mieszkańców Lublina, będących konsekwencją wydarzeń z lat 1905—1907. W kolejnych podrozdziałach R. Kucha omawia różne typy szkół średnich funkcjonujących w Lublinie, tj. szkoły rządowe, prywatne bez praw i z prawami oraz zawodowe. Interesujące są rozważania dotyczące zmian w składzie społecznym i narodowościowym uczniów oraz zmiany w środowisku kadry nauczycielskiej lubelskich gimnazjów rządowych, udokumentowane odpowiednio zestawionymi w tabelach danymi liczbowymi. Dane te potwierdzają, według autora, główne kierunki polityki edukacyjnej caratu wobec poszczególnych wyznań i narodowości (s. 251). Rzeczowo przedstawione zostały lubelskie szkoły prywatne, zakładane od 1905 r. głównie przez Polaków i Żydów. Dyskusyjne natomiast wydaje się omówienie decesyjnego seminarium duchownego w Lublinie w podrozdziale

poświęconym innym formom kształcenia średniego w latach 1905—1915, choć rola tej placówki zaznaczyła się także w okresie wcześniejszym. Zakończenie przynosi podsumowanie badań nad stanem szkolnictwa w Lublinie w okresie 1864—1915. Autor formułuje szereg bardzo istotnych wniosków, dotyczących przeobrażeń organizacyjnych, charakteru lubelskiego szkolnictwa elementarnego i średniego oraz konsekwencji edukacyjnej polityki caratu. W badanym okresie miały się utrwalić w Lublinie dwa układy szkolne, a mianowicie niższy elementarny, przeznaczony dla uboższych warstw społecznych, choć z ograniczonym limitem miejsc i średni, przeznaczony dla młodzieży z zamożniejszych rodzin. Szkoły rządowe przyczyniały się do umacniania podziałów narodowościowych i wyznaniowych wśród mieszkańców Lublina, zgodnie z założeniami polityki oświatowej caratu. Podziały te stały się jeszcze bardziej widoczne po wydarzeniach z lat 1905—1906.

W sumie praca Ryszarda Kuchy jest bardzo interesująca zarówno w warstwie poznawczej, jak i interpretacyjnej. Bez przesady można stwierdzić, iż w dużej mierze jest ona pozycją pionierską. Tezy autora brzmią wiarygodnie, są udokumentowane i zweryfikowane na podstawie bogatego materiału archiwalnego. Uwzględnił on wszystkie typy lubelskich szkół elementarnych i średnich, tj. rządowe, wyznaniowe, prywatne, zawodowe, a nawet tajne. Książkę warto polecić nie tylko badaczom dziejów oświaty w Polsce i miłośnikom Lublina, lecz również młodzieży studiującej historię oraz kierunki pedagogiczne.

JERZY SZUKALSKI
Lublin

Jan Bogusz, Adam Knap, *Wyższe szkolnictwo niepaństwowe w systemie edukacji narodowej*, Warszawa 1996.

Zmiany polityczne zachodzące w Polsce pod 1980 r. spowodowały konieczność zaspokojenia społecznych potrzeb edukacyjnych w różnych zakresach na różnych poziomach, a także w różniących się od państwowej sieci szkół wyższych, niepublicznych placówkach nauczania bądź akademickiego, bądź licencyjnego. Wraz ze zmianami politycznymi następowały zmiany w dziedzinie organizacji oświaty. Pierwszym jaskółkami nowego trendu było zorganizowanie prywatnych bądź społecznych szkół stopnia podstawowego i średniego, nieco później przyszedł czas na zakładanie niepublicznych szkół wyższych, w których wykształcenie uzyskuje młodzież ucząca się nie tylko w trybie stacjonarnym, ale również zaocznym, wieczorowym, czy eksternistycznym. Pierwsza tego typu uczelnia powstała w 1990 r., a w ciągu kilku zaledwie lat ich liczba doszła do 91.

Tak żywiołowy rozwój niepublicznego szkolnictwa wyższego skłonił badaczy zajmujących się jego problematyką do zorganizowania międzynarodowej konferencji na temat „Miejsce wyższego szkolnictwa niepaństwowego w systemie edukacji narodowej. Perspektywy i zagrożenia”. Konferencja zorganizowana została przez Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Ogólnopolskie Seminarium Pedagogiki Szkoły Wyższej Uniwersytetu Szczecińskiego, Mazowiecką Wyższą Szkołę Humanistyczno-Pedagogiczną w Łowiczu oraz Mazurską Wszechnicę Nauczycielską z Olecka.

Omawiana pozycja zawiera materiały pokonferencyjne, w których uważny czytelnik odnajdzie odpowiedzi na pytania dotyczące wielu aspektów funkcjonowania zarówno współcześnie, jak i w przeszłości placówek kształcących na poziomie wyższym. Zaprezentowana tematyka składała się z dwóch wzajemnie wspierających się części; w pierwszej omówiono tradycje szkolnictwa niepublicznego w Polsce i na świecie (Karol Poznański, Jan Hellwig, Bronisław Ratus, Tadeusz Aleksander). Zajęto się również miejscem, funkcją i dylematami uczelni niepaństwowej (Jerzy Niemiec, Czesław Banach, Józef Kargu). Nestor polskich pedagogów profesor Stefan Wołoszyn przedstawił kulturowe i edukacyjne problemy kształcenia kadr specjalistów.

Część drugą poświęcono nauczycielowi i studentowi, a więc dwóm najważniejszym elementom procesu kształcenia. Zajęto się takimi problemami jak: autorytet nauczyciela, jego kształcenie do działalności innowacyjnej, do przemian, zaprezentowano opinie studentów o niepaństwowych uczelniach, przedstawiono niedostatki i perspektywy rozwoju szkół wyższych.

Goście zagraniczni omówili między innymi problemy prywatnego szkolnictwa wyższego w Japonii (Yoichi Kiuchi) i w Republice Federalnej Niemiec (Heinn Retter).

Waldemar Żurck SDB, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963, rozwój i organizacja*, Lublin 1996.

Salezjanie, zgromadzenie zakonne założone przez ks. Jana Bosko, który był nie tylko księdzem, ale również wychowawcą, człowiekiem obdarzonym niebywałą intuicją pedagogiczną,

czyniącą zeń przyjaciela dzieci i młodzieży. To on właśnie zalecał opiekunom dbałość o zaufanie młodzieży, udział w jej zabawach, zniesienie bariery psychologicznej dzielącej wychowawcę od wychowanka, nakazując odwoływanie się do serca, do dobroci tkwiącej w człowieku.

Salezianie w Polsce kojarzą się z nazwiskiem ks. Bronisława Markiewicza, który w 1892 r. w Miejscu, w Galicji założył pierwszy salezjański ośrodek dla biednej młodzieży męskiej. Książka ks. Waldemara Żurka jest próbą odtworzenia dziejów działalności dydaktycznej salezjanów w Polsce w ciągu sześćdziesięciu trzech lat, tj. od 1900 do 1963 r. Obejmuje owo dzieło trzy różne epoki historyczne, zabory, czasy Polski niepodległej, wreszcie okres wojny i dwadzieścia osiem lat PRL. W czterech kolejnych rozdziałach ks. Żurek przywołał do pamięci wiele nieznanych szerokiemu ogółowi faktów, świadczących o wydatnej roli, jaką odgrywało szkolnictwo salezjańskie na ziemiach polskich, zwłaszcza podczas najtrudniejszych dla Polaków czasów. Wszędzie tam, gdzie istniała społeczna potrzeba działania, znajdowali się salezianie. Swoje placówki prowadzili początkowo na terenie Galicji. Pierwsze dzieło utworzono w Oświęcimiu, a obejmowało ono dom i zakład rzemieślniczy. W czasach II RP w inspektorii polsko-jugosłowiańskiej działało już 12 polskich domów. W tym okresie salezianie prowadzili szkoły ogólnokształcące, gimnazja, m.in. w Krakowie, w Marszałkach (woj. poznańskie), kolegium w Aleksandrowie Kujawskim, Różanym-stoku, gimnazjum w Sokolowie Podlaskim, a także szkoły zawodowe w: Przemyślu, Warszawie, Kielcach, Dworcu, Łodzi, Krakowie i Wilnie. Zakład dla chłopców mieścił się w Wilnie przy ul. Dobrej Rady. [Budynek do tej pory istnieje, przyp. H. M.]

W kolejnych częściach pracy autor zaprezentował nam losy istniejących zakładów podczas II wojny światowej, a także po wyzwoleniu. Po wojnie salezianie starali się uruchomić swoje placówki wszędzie tam (poza terenami, które na mocy traktatu pokojowego od Polski odpadły) gdzie istniały przed wybuchem wojny. Niestety, nowa władza starała się zapobiec szczególnej roli Kościoła w oświacie, toteż z jej strony podejmowane były działania mające uniemożliwić pracę z młodzieżą. Nawet tak znana z dobrego poziomu dydaktycznego placówka, jak oświęcimska, miała problemy z zaaklimatyzowaniem się w Polsce Ludowej. Szkoły rzemieślnicze zgromadzenia słynęły z dobrego poziomu nauczania. Absolwenci salezjańskich zakładów byli poszukiwanymi rzemieślnikami, odznaczającymi się poczuciem solidności, obowiązku, dobrym opanowaniem umiejętności zawodowych. Zakon otaczał swoją opieką chłopców „trudnych”, osieroconych, pochodzących z rodzin, jak to dziś się określa patologicznych. Książka ks. Żurka przybliży i szczegółowo ukazuje dzieło wychowawcze polskich salezjanów na przestrzeni trzech zupełnie odrębnych epok.

HANNA MARKIEWICZ
Warszawa

